

Krzysztof Rogucki  
Bydgoszcz

## Filozoficzne podstawy historii alternatywnej w ujęciu Aleksandra Demandta<sup>1</sup>

### Problem wartości poznawczej historii alternatywnej

Historyczne gdybanie nigdy nie miało dobrej opinii w historiografii i historii filozofii. Przełomem w tej problematyce była książka niemieckiego filozofującego historyka Aleksandra Demandta pt. *Ungeschehene Geschichte...* z 1984 r.<sup>2</sup> Jej autor stawia pytanie o „dzieje możliwe”, o to, czy refleksja nad historią, która się nie wydarzyła, jest w ogóle sensowna. Historia nie zna trybu warunkowego, jednak historyk, czy chce, czy nie chce, zadaje sobie pytanie: „Co by było, gdyby...”. Wobec historycznego gdybania, którego typowym przykładem jest nos Kleopatry z aforyzmu Pascala, historycy zajmują dwie przeciwstawne postawy, mianowicie dla jednych jest to bezużyteczne zajęcie pozbawione wszelkiej wartości dla historii jako nauki (np. E.H. Carr,

---

<sup>1</sup> Alexander Demandt (ur. 1937) jest uznanym niemieckim historykiem starożytności, autorem cenionych prac o historii starożytnego Rzymu. W latach 1974–2005 był profesorem historii starożytnej w Wolnym Uniwersytecie Berlińskim. Oprócz starożytnego Rzymu przedmiotem jego zainteresowań badawczych są kryzysy w historii, przemoc wobec kultury, teoria i filozofia historii oraz historia nauki. Do najważniejszych jego publikacji należą: *Zeitkritik und Geschichtsbild im Werk Ammians* (1965); *Metaphern für Geschichte. Sprachbilder und Gleichnisse im historisch-politischen Denken* (1978); *Der Fall Roms. Die Auflösung des römischen Reiches im Urteil der Nachwelt* (1984). Z wielu jego książek na język polski przełożono *Prywatne życie cesarzy rzymskich (Das Privatleben der römischen Kaiser, 1997)*, nowatorską publikację z zakresu teorii historii alternatywnej zatytułowaną *Historia niebyła. Co by było gdyby... (Ungeschehene Geschichte. Ein Traktat über die Frage: Was wäre geschehen, wenn ...?, 1999)* i pracę o charakterze popularnonaukowym *Historia świata w zarysie (Kleine Weltgeschichte, 2010)*.

<sup>2</sup> A. Demandt, *Ungeschehene Geschichte. Ein Traktat über die Frage: Was wäre geschehen, wenn...?*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1984. Polskie tłumaczenie: *idem, Historia niebyła. Co by było, gdyby...?*, przeł. M. Skalska, PIW, Warszawa 1999.

M. Oakeshott, A. Dudek), dla innych pytanie o alternatywną postać określonej sytuacji historycznej jest jak najbardziej zasadne, a historyk ma obowiązek wyrazić swój sąd o prawdopodobieństwie alternatywnego scenariusza historycznego (np. N. Ferguson, R. Cowley, J. Keegan, A. Wieczorkiewicz, H. Samsonowicz, A. Paczkowski). Oryginalność propozycji Demandta polega na tym, że przedstawia on całościową koncepcję historii alternatywnej i rozwija obszerną argumentację na rzecz tezy, że bez zbadania niezrealizowanych możliwości obraz historii powszechnej daleki jest od adekwatności<sup>3</sup>. To, co zwraca uwagę czytelnika dzieła Demandta, to okoliczność, że zapleczem teoretycznym jego koncepcji historii alternatywnej są sprecyzowane poglądy historiozoficzne na temat procesu historycznego i jego prawidłowości, przypadku, roli jednostki w historii etc., które służą mu do uprawomocnienia rozważań z zakresu historii kontryfakcyjnej.

Przeciwnicy historii alternatywnej wysunęli trzy zasadnicze argumenty podważające jej wartość, mianowicie twierdzą, że to, co nie istniało, jest nieistotne dla nauki, a gdyby było nawet interesujące, to nie ma wiarygodnych metod, aby badać to, co tylko możliwe, wreszcie dotąd nie poddano badaniom tylu aspektów historii powszechnej, że zajmowanie się historią alternatywną jawi się jako zbędna strata czasu. Jeżeli wiele faktów historycznych nie ma większego znaczenia, to fakty możliwe rozpatrywane jako „realne”, które też były tylko „możliwe”, sugerują wizję historii realnej, która nagle rozplywa się w domysłach, przypuszczeniach i staje się epifenomenem historii alternatywnej. Historia interesuje nas, ponieważ jest „naszą historią”, historią splotu niezliczonej ilości procesów i zdarzeń, które doprowadziły do współczesnego „teraz”, tymczasem izolując z całości procesu historycznego choćby jeden element, sprawiamy, że analizujemy już inny proces. Spekulacje zawiodą nas niechybnie do chwili, w której nasi rodzice nie spotkali się

---

<sup>3</sup> Terminów „historia kontryfakcyjna” i „historia alternatywna” używam zamiennie na oznaczenie refleksji profesjonalnych historyków o alternatywnych scenariuszach historii. Literatura poświęcona historii kontryfakcyjnej jest niemała. Por. J. Osica, A. Sowa, *Co by było, gdyby...: historie alternatywne*, Bellona, Warszawa 1998, *idem*, *Alternatywna historia. Co by było, gdyby...*, Bellona, Warszawa 2005; P. Wieczorkiewicz, M. Urbański, A. Ekiert, *Dylematy historii. Nos Kleopatry czyli co by było, gdyby...*, Klub dla Ciebie, Warszawa 2004; W. M. Orłowski, *Stulecie chaosu. Alternatywne dzieje XX wieku*, Open, Warszawa 2006; R. Cowley, *Gdyby... Całkiem inna historia świata: historia kontryfakcyjna*, przeł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Demart, Warszawa 2008; *Gdyby... Całkiem inna historia Polski. Historia kontryfakcyjna*, red. E. Olczak, J. Sabak, Demart, Warszawa 2008; P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck, czyli jak Polacy mogli u boku III Rzeszy pokonać Związek Sowiecki*, Rebis, Poznań 2012; *Virtual History*, ed. N. Ferguson, Penguin Books, London 2011. W moich rozważaniach pomijam literacką twórczość o dziejach alternatywnych, które reprezentują: A. Słonimskiego *Torpeda czasu* (1924), Ph.K. Dicka *Człowiek z wysokiego zamku* (1961), K. Amisa *Alteracja* (1976), R. Harrisa *Vaterland* (1992), J. Dukaja *Lód* (2007), D. Spychalskiego *Krzyżacki poker* (2005), J. Piekary *Przenajświętsza Rzeczpospolita* (2006) czy twórczość „późnego” Teodora Parnickiego.

ze sobą, co można uogólnić na innych, na wszystkie żyjące osoby, a zatem przemieszczając się coraz dalej na coraz wyższych piętach abstrakcji historii kontrfaktycznej, możemy sobie wyobrazić, że kreujemy historię powszechną jako historię zupełnie fikcyjnych osób, a nie tych realnie egzystujących. Kto zatem byłby obserwatorem tej historii? Jeżeli zastanowimy się nad aktualną rzeczywistością, jak wiele drobnych zdarzeń musiało zajść, jak wiele zdarzeń mogło im przeszkodzić, to uznamy, że każdorazowa sytuacja jest czymś bardzo nieprawdopodobnym, czymś, co zaszło dzięki nieskończonej ilości warunków koniecznych, to nasze przedsięwzięcie staje się niesłychanie złożone, jeżeli wręcz niemożliwe.

Jesienią 1241 r. Mongołowie pod wodzą Batuchana po spustoszeniu Polski i Węgier stanęli pod Wiedniem i nad granicą włoską, ale śmierć wielkiego chana Ugedeja sprawiła, że zgodnie z prawem mongolskim jego potomkowie musieli stawić się do Karakorum na wybór nowego chana, co zatrzymało mongolski podbój Europy. Czy spekulacje, jak wyglądałaby ówczesna Europa, gdyby nie śmierć Ugedeja w tym momencie, są bezwartościowe? Dla Demandta rozważania nad historią alternatywną są niezbędne dla określenia ważności poszczególnych czynników przyczynowych, uzasadnienia sądów wartościujących i oceny prawdopodobieństwa różnych zdarzeń. Wbrew krytykom, odkrywając niedoszące zdarzenia, poszerzamy naszą wiedzę, zwłaszcza gdy rozpatrujemy sytuacje w chwilach wyboru jednej z wielu zarysowujących się alternatyw. Dla aktorów dziejowych teraźniejszość jest punktem wyjścia do nieokreślonej przyszłości, zaś dla historyków ta przyszłość jest już tylko jednoznacznie raz na zawsze ustaloną przeszłością. Taka jest struktura czasu historycznego.

Demandt argumentuje, że hipotezy na temat nieurzeczywistnionych możliwości mają walor heurystyczny i dydaktyczny oraz mogą uzyskać intersubiektywnie uprawomocnienie:

Pytanie o dzieje, które nie stały się rzeczywistością, ma w końcu i sens dydaktyczny. Polega na wprawianiu się w politycznej wolności. Przemyślenie wielorakich możliwości, przed jakimi dzisiaj stoimy, da się przeprowadzić na modelu alternatywnych rozwiązań dotyczących przeszłości. Czyż zainteresowanie historią nie polega na jakże uzasadnionym wrażeniu, że wszystko mogło się być potoczyć inaczej? [...] Jeśli historia może nas w ogóle czegoś nauczyć, to tylko w ten sposób.<sup>4</sup>

Otwarty charakter procesów historycznych: rzeczywistość a możliwości

Tym, co funduje i umożliwia historię alternatywną, jest określona struktura rzeczywistości historycznej, mianowicie uznanie przynajmniej umiarkowanie otwartego charakteru procesów historycznych. Ściślej: to, co histo-

<sup>4</sup> A. Demandt, *Historia niebyła...*, s. 48-49.

rycznie rzeczywiste, nie wyczerpuje tego, co historycznie możliwe. Ale za każdym razem otwiera się bogate, barwne spektrum możliwości. Czasem trudno ogarnąć je w całej różnorodności, ale zawsze jest tych możliwości wiele. Tworzą one przestrzeń, scenę działań czy też zdarzeń. Dlatego tutaj mamy do czynienia z sytuacją otwartą. Subiektywna możliwość wyboru pomiędzy obiektywnymi możliwościami stanowi o wolności działającego.<sup>5</sup>

Zdaniem Demandta rozpatrywanie zdarzeń możliwych jest niezbędne dla poznania historii realnej, a naszą wyobraźnię ograniczają jedynie zasady prawdopodobieństwa. Dzięki rozważaniu alternatywnych scenariuszy historycznych odnajdujemy niezrealizowane plany, niewykorzystane szanse, daremne nadzieje, ważne szczegóły, które mogły stać się rzeczywistością i są konieczne dla rekonstrukcji rzeczywistości historycznej.

Związek tego, co realne, z tym, co możliwe w historii, obrazowo wyraził Napoleon w swojej wypowiedzi skierowanej do Emmanuela de Las Cases:

Gdybym nie zwyciężył pod Austerlitz, miałbym na karku całe Prusy. Gdybym nie odniósł zwycięstwa pod Jeną, wtedy skoczyłyby mi do gardła Austria i Hiszpania. Gdybym nie pobił nieprzyjaciela pod Wagram, co zresztą wcale nie było rozstrzygającym zwycięstwem, musiałbym się obawiać, że opuści mnie Rosja, że podniosą się Prusy, a Anglicy będą zaraz w Antwerpii.<sup>6</sup>

Porównywał to, co się stało, z tym, co mogło się stać, a zajście każdego zdarzenia przekreślało pewne możliwości, a czyniło inne realnymi.

Dla konstrukcji różnych wersji historii kontrfaktycznej niezbędna jest wiedza o przeszłości, wyobraźnia i umiejętność krytycznej analizy. W naszym życiu osobistym, w przyrodzie nieożywionej i ożywionej, także napotykamy niezrealizowane możliwości, które mają — w przekonaniu Demandta — podstawę w statystycznym charakterze praw natury<sup>7</sup>. Zauważa on, iż to, co historycznie możliwe, jest tym, co jesteśmy w stanie niesprzecznie pomyśleć o tym, co mogło z różnym stopniem prawdopodobieństwem kiedyś się zdarzyć. Nic, co da się pomyśleć, nie jest niemożliwe, nie można jedynie wyobrazić sobie szczytowych osiągnięć nauki i sztuki, gdyż wyobrażenie oznaczałoby tutaj realizację. Doświadczenie życiowe uczy nas o minionych możliwościach, które były dla nas obiektywnymi alternatywami i tylko ana-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>6</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 26.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 46. W sprawie relacji determinizmu jednoznacznego do determinizmu statystycznego zob. M. Hempoliński, *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, PWN, Warszawa 1989, s. 275-276. Z kolei Niall Ferguson podstaw filozoficznych historii kontrfaktycznej upatruje w teorii chaosu łączącej determinizm z losowością, zaś „historia wirtualna” to dla niego ekwiwalent eksperymentu naukowego oraz replika na determinizm historyczny, odpowiedzialny — jego zdaniem — za zbrodnie w wielkich konfliktach w XX w.

chroniczni zwolennicy paradygmatu determinizmu jednoznacznego — tożsamego z fatalizmem — prowadzącego do rezygnacji z myślenia w nauce i z działania w polityce, mogą temu przeczyć.

Każde możliwe zdarzenie historyczne ma różne stopnie prawdopodobieństwa<sup>8</sup>: gdyby 14 X 1944 r. Erwin Rommel nie popełnił samobójstwa, prędzej czy później zostałby stracony. Gdyby nie stanowcza postawa prezydenta Johna Kennedy'ego w 1962 r., rosyjskie rakiety pozostałyby na Kubie. Jest możliwe, że Bismarck opóźniłby zjednoczenie Niemiec, gdyby wymagałby tego interes Prus, ale nie, że przechodzi na katolicyzm lub restytuuje gospodarkę naturalną w Niemczech. Praktycznie zerowe byłyby szanse na to, że Hitler podzielił Rzeszę, a współczesny prezydent Stanów Zjednoczonych wprowadzi niewolnictwo. Pewne alternatywy przemijają niewykorzystane: religijność Celtów mogła znaleźć wyraz w założeniu nowej religii przez jakiegoś druida, zaś odkrycie Ameryki przez Leifa Erickssona ok. 1000 r. zmieniłoby zasadniczo dzieje tego kontynentu.

Ostatecznie Demandt stwierdza:

„Szukanie odpowiedzi na pytanie: „Co by było, gdyby...” w żadnym razie nie polega na snuciu niedowarzonych pomysłów. Chodzi raczej o znacznie skromniejsze zadanie przewidywania *ex post*, co by się mogło w pewnych sytuacjach wydarzyć. A to da się jasno wyłożyć.”<sup>9</sup>

Gdy uwzględnimy sytuacje alternatywne w historii, to zmienia się ona pod dwoma względami — po pierwsze, odbiega od głównego nurtu oraz:

Niezależnie od obranego przykładu, za każdym razem powstaje struktura zdarzeń przypominająca drzewo. Pień drzewa decyzyjnego podzielony jest na odcinki, od których prowadzą drogi kolejnych alternatywnych rozwiązań, podobnie jak konary i coraz to mniejsze, drobniejsze gałęzie wyrastające we wszystkie strony świerkowego pnia. Dolne konary są dłuższe — podobnie, jak bogatsze są możliwości wysuwania alternatywnych rozwiązań wobec dawniejszych wydarzeń historycznych. Gdy ułamię się wierzchołek świerka, wtedy boczna gałązka zaczyna rosnąć pionowo i przekształca się w zastępczy wierzchołek. Każda możliwość mogłaby pod określonymi, chociaż w różnym stopniu prawdopodobnymi warunkami stać się rzeczywistością.<sup>10</sup>

Zakładamy alternatywne możliwości, możemy opisać ich przebieg, potrafimy określić stopień prawdopodobieństwa, ale badania nad historią alternatywną trafiają na wiele przeszkód. Nie bardzo wiadomo, czym mielibyśmy

<sup>8</sup> Historyk niemiecki nie wyjaśnia nigdzie pojęcia prawdopodobieństwa. Sądzę, że właściwie oddamy jego intencje związane z tym terminem, gdy powiemy, że „prawdopodobieństwo” rozumie on ontologicznie jako stopień danej możliwości.

<sup>9</sup> A. Demandt, *Historia niebyła...*, s. 81.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 129.

zastąpić w naszych eksperymentach myślowych ponadindywidualne struktury i niektóre zjawiska: podział pracy, organizację miast, wojsko, administrację, rodzinę, wychowanie, państwo narodowe, oświecenie, romantyzm. Substytucji nie poddają się też procesy długotrwałe i kierunkowe, przeto złudna jest spekulacja, co mogłoby zahamować rozwój kultury europejskiej, cywilizacji, produkcji. Podobny charakter mają procesy schyłkowe: nie wiemy, co trzeba byłoby zrobić, aby np. zapobiec upadkowi kultury antyku. Analogicznie — napór Germanów trwałby, mimo klęski Arminiusza, a ułaskawienie Jezusa nie zahamowałoby wpływu religii orientalnych na Rzym. Substytucji podlegają tylko poszczególni ludzie, ich jednostkowe decyzje i działania. Śmierć Fryderyka II, Napoleona lub Mahometa zmieniłaby dzieje świata. Na pewnym etapie zaawansowania proces jest odporny na zmiany i jedynie nagłe, nieoczekiwane zdarzenie może zapobiec jego kierunkowi: Hannibal nie potrafił rzucić Rzymu na kolana, a Brutus uratować Republiki. Jedna decyzja nie zatrzyma procesu narastania konfliktu, a jednostkowe działanie jest jedynie czynnikiem go wyzwalamym. Do tej kategorii wydarzeń możemy zaliczyć strzały w Sarajewie, przejście władzy przez Hitlera, emską depeczę w 1870 r., defenestrację praską w 1618 r., co wyeksponował już Tukidydes w dystynkcji między przyczyną a pretekstem. Wzorcem ponadczasowym jest konflikt między Korkyrą a Koryntem, gdy Ateny i Sparta solidarnie wsparły swoich sprzymierzeńców, przekształcając go w wojnę o dominację w skali całej Grecji. Jednak nie zawsze trwały antagonizm prowadzi do pokonania lub zniszczenia słabszego przeciwnika (np. Habsburgowie — Turcy osmańscy).

Im ważniejsze zjawisko historyczne, wtedy rośnie ilość rozwiązań i tym bardziej spada stopień ich wiarygodności, natomiast podnosi się, a ilość rozwiązań maleje, gdy idzie o mniej istotne zdarzenie. Trudno uzasadnić nam nieoczekiwane przewroty (np. sukcesy Spartakusa, Arnolda z Brescii, C. di Rienzi, G. Savonaroli, J. Bockelsona, M. Bakunina) i alternatywne długoterminowe procesy, bo ze względu na odstępstwo od realnych wydarzeń wydają się mało wiarygodne. Na treść alternatywnych scenariuszy wpływają nasze pragnienia, obawy i wyznawane wartości. Dlatego zwycięstwa Persów nad Grekami, Kartagińczyków nad Rzymianami, Arabów nad Frankami, Hiszpanów nad Anglikami napawają nas lękiem, a potencjalną przedwczesną śmierć Hitlera oceniamy pozytywnie. Także przypadek i zaskakujące zdarzenia, które umożliwiają historię alternatywną, musielibyśmy uwzględnić w swoich długoterminowych prognozach, gdyż one też charakteryzują bieg dziejów. Takim zaskoczeniem było pojawienie się Aleksandra Wielkiego, Jezusa, zwycięstwo Greków w wojnach perskich. Któż mógł przewidzieć, że 19-letni Oktawian, *puer*, jak pisał o nim lekceważąco Brutus w swoich listach do Cyncerona, wyjdzie zwycięsko z konfrontacji z przeciwnikami Juliusza Cezara, Markiem Antoniuszem i da początek nowemu ustrojowi politycznemu Rzymu.

Każdy proces osiąga swoje ostateczne ukierunkowanie dopiero u swego kresu, przedtem konkurują liczne nurty, zazwyczaj skrycie. Siły kierunkowe teraźniejszości znamy słabiej niż przeszłości, dlatego trudno nam określić, jaka będzie przyszłość. Wszelako to granice wyjaśnialności historii realnej są granicami uzasadnialności historii alternatywnej.

## **Ontologia historii: prawidłowość a przypadek**

Dla Demandta każdorazowa sytuacja historyczna to całość złożona z trzech elementów: miejsca, czasu i akcji. Akcja zakłada zmianę, w której uczestniczą dwie siły: zachowawcza i zmieniająca<sup>11</sup>. Z punktu widzenia oceny prawdopodobieństwa możemy wyróżnić dwa typy zdarzeń historycznych o odmiennej charakterystyce ontycznej: oczekiwane, czyli wyrównania napięć, udane zakończenie długotrwałych prób i usiłowań, koniec pewnych procesów i niespodziewane, czyli zakłócające równowagę, przerywające pewne procesy, będące czymś wyjątkowym na tle dotychczasowego przebiegu pewnych procesów. Demandt dopuszcza istnienie prawidłowości historycznych rozumianych jako trendy lub tendencje. Sądzę, że właściwie oddamy intuicje niemieckiego historyka związane z tym pojęciem, gdy zaproponujemy następujące rozumienie popularne w filozofii analitycznej w latach 60. XX w.:

Bezpośredni i pośredni zwolennicy uznawania zmian wskazali natomiast tylko na istnienie dziejach pewnych trendów lub tendencji historycznych. W ujęciu różnych autorów trendy te okazują się po prostu obserwowalnymi, trwale utrzymującymi się ciągami kierunkowych zmian historycznych. Nie mają one nic wspólnego z prawidłowościami typu warunkowego (których poznanie pozwala na przewidywanie); zdają *ex post* sprawę z niektórych aspektów przebiegu procesu historycznego.<sup>12</sup>

Szczególnie istotne jest ustalenie hierarchii przyczyn: jeżeli bieg zdarzeń bez danego czynnika byłby niezmienny, to znaczy, że ów czynnik jest nieistotny (np. rewolucja marcowa w Niemczech nie nastąpiłaby, gdyby nie rewolucja lutowa we Francji, bądź przeciwnie, nastąpiłaby niezależnie od rewolucji lutowej): „Historycznie dają się wyjaśnić tylko takie zdarzenia, których można

---

<sup>11</sup> Z kontekstu wypowiedzi wynika, że Demandt przez „siły” rozumie działania zbiorowe i ich rezultaty (skądinąd nie zawsze zamierzone), mające często antagonistyczny charakter. Sposób myślenia Demandta zdradza inspirację wizją polityki prezentowaną przez realizm polityczny. Por. T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, WN Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2006, s. 15-22.

<sup>12</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. II, PWN, Warszawa 1973, s. 162. Takie rozumienie prawidłowości historii nieobce było K.R. Popperowi i ideowo bliskiemu Demandtowi M. Weberowi.

było uniknąć, do których można dopisać rozwiązanie alternatywne”<sup>13</sup>. Istnieje istotny związek między źródłem historycznym a przyczynowością. Fakt historyczny jest przyczyną źródła, zaś źródło przyczyną poznania tego faktu, a po wtóre przyczynowość cechuje każde działanie, dlatego:

Wykazanie fałszywych sądów o przyczynach jest możliwe przez odrzucenie implikowanych przez nie kontrfaktycznych hipotez (np. Marat przeżyłby, gdyby Corday go nie zasztyletowała). Orzeczenia te są prawdziwe z zastrzeżeniem, że znany skutek nie nastąpiłby bez zakładanej przyczyny.<sup>14</sup>

Pojęcia prawidłowości i przypadku mają charakter komplementarny:

Przypadek wyróżniamy bowiem jedynie na tle innych, nieprzypadkowych zdarzeń, określamy go w opozycji do obliczalnych, przewidywalnych prawideł przyczynowości. To z jednej strony ogranicza zakres, z drugiej — efekty działania przypadku.<sup>15</sup>

Granice między przypadkiem a prawidłowością są płynne, istnieje ścisła gradacja obydwu zjawisk, które można łączyć jako różne stopnie uporządkowania. Regularności procesu dziejowego są wyraziste na tle większego zbioru zdarzeń, długoterminowo obserwujemy w nich statystyczne prawidłowości, co pozwala na ustalenie prawdopodobieństwa. Wprawdzie jesteśmy zdolni rozpoznać kierunki rozwoju historycznego, to widzimy je tylko w obrębie ograniczonych zdarzeń, stąd nie zawsze możemy odróżnić podstawowy nurt od przejściowych zakłóceń i zawirowań. Jednakże działanie sprzeczne z regułą może być z nią zgodne, jeżeli proces ujawni sprzeczne działanie w ramach procesów o szerszym zasięgu.

Śmierć Metellusa Celera umożliwiła Juliuszowi Cezarowi objęcie funkcji prokonsula Galii Narbońskiej, a śmierć carycy Elżbiety Pietrownej Romanowej dała Fryderykowi II perspektywę sukcesu w wojnie siedmioletniej, niemniej żaden historyk nie uzna za przypadek wypraw Cezara na Galieję, ani tego, że wojna siedmioletnia wynikała z planów politycznych zakładanych przez Fryderyka Wielkiego. Obok nieoczekiwanych śmierci ważną formą przypadku stanowią indywidualne decyzje osób sprawujących władzę, które często oczywiste dla nich samych jako ekspresja właściwego im charakteru, dla postronnych bywają niekiedy zupełnie niezrozumiałe. Plastyczne i podatne na wpływy są procesy w początkowych stadiach. W historii Niemiec do typu sytuacji należą okresy po duchowej i politycznej dominacji: późny okres Stauffów i interregnum, czas po reformacji, zdarzenia po upadku Napoleona, rozpad monarchii Hohenzollernów, okres po upadku III Rzeszy. W momen-

<sup>13</sup> A. Demandt *Historia niebyła...*, s. 23.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 36.

tach kryzysu pewne decyzje stają się przełomowe: Cezar pokonał Wercyngetyryksa, gdy osobiście rzucił się do walki, jeden głos zdecydował o ustroju politycznym III Republiki lub o kanclerstwie Adenauera, a zdaniem Napoleona 25 konnych dało mu zwycięstwo w bitwie pod Arcole w 1796 r. Poza momentem procesu historycznego (początek, kryzys) równie ważna jest dziedzina, do której zaliczymy dane zdarzenie historyczne, bo jeśli istnieje żywe zainteresowanie kierunkiem rozwoju historycznego, poniekąd uwalnia się on od przypadków i jednostkowych decyzji, zyskując własną determinację. Odporne na przypadek wydają się trendy historyczne, mające postać zjawisk masowych, jak postęp techniczny, o czym przekonuje fakt, iż wielkie wynalazki i odkrycia często następowały równocześnie. Podobnie ma się rzecz z postępem cywilizacyjnym, naukowym, czy rozwojem stylu w sztuce. Demandt sądzi, że gdyby druku nie wynalazł Gutenberg, dokonałby tego inny dawny drukarz. Wiedza Kolumba, niezbędna do odkryć geograficznych, była dostępna innym żyjącym wówczas żeglarzom, poszukującym wytrwale nowych kontynentów. Niemiecki historyk powołuje się też na opinię W. Heisenberga, który stwierdził, że gdyby Einstein nie sformułował teorii względności, zrobiłby to Lorentz lub Poincaré, a gdyby Hahn nie rozszczepił uranu, to za parę lat zapewne uczyniłby to ktoś inny, np. Fermi albo Joliot.

Zjawiska polityczne jako stała walka interesów są zjawiskami zbiorowymi, ale nie sposób przecenić piętna, który wywarli na historii swoich czasów w postaci konfliktów zbrojnych, założenia państwa, reform konstytucyjnych, nowych układów władzy: Piotr Wielki, Fryderyk II, Waszyngton, Napoleon, Metternich, Bismarck, Stalin, Churchill, Hitler. Zupełnie niepowtarzalni, nie do zastąpienia wydają się wielcy artyści i ich dzieła (wyjątek stanowią architekci wykonujący dzieła na zamówienie), jak i twórcy wielkich religii światowych.

## **Modele procesu historycznego**

Historia alternatywna daje wgląd w strukturę rzeczywistości historycznej. Od historii rzeczywistej nie da się abstrahować, bo zastępczego Napoleona wyobrażamy sobie na podstawie rzeczywistego Napoleona. Oryginał determinuje substytut, poszczególne wydarzenia są zrozumiałe tylko na tle innych zdarzeń i aby nasze rozważania zyskały na wiarygodności, musielibyśmy umieć określić przybliżone prawdopodobieństwo kolejno następujących zdarzeń. Im większą wiarygodność chcemy uzyskać, tym bardziej nasze rozważania nie mogą odbiegać od historii realnej:

Szereg czasowy sytuacji decyzyjnych nadaje historii szczególną strukturę, strukturę węzłową. Przez jakiś czas wszystko przebiega gładko, potem pojawia się węzeł, następuje zwrot. [...]. Zmiana władzy, interregnum, ka-

taklizmy — to czas zerowy, kiedy od nowa nastawiane są zwrotnice. Z tej perspektywy historia jawi się jako linia, ku której zbiegają się wahania przeciwnych sił. Po każdym wychyleniu w jedną stronę następuje wahnięcie w stronę przeciwną. Historia biegnie naprzód krętą ścieżką, chybia celu, koryguje swoje błędy, popołnia nowe i w ten sposób utrzymuje się w ruchu. Prądy i zawirowania tworzą rodzaj płynnej równowagi.<sup>16</sup>

Model płynnej równowagi ustala relacje między prawidłowością a przypadkiem i pozwala ująć różne stopnie determinacji procesu dziejowego. Otóż zdarzenia zdeterminowane o wysokim stopniu prawdopodobieństwa odnajdujemy najczęściej w nurcie poprzedzającym, jak i po nim następującym, zaś zdarzenia nieprzewidywalne otwierają nowe możliwości, ale zazwyczaj są szybko eliminowane. Zdarzenia historyczne charakteryzują się różnym stopniem determinacji: zgodne z typem i tendencją rozwojową charakteryzuje wysoki poziom zdeterminowania: wygrana Rzymian w II i III wojnie punickiej świadczy, że wygrana Kartaginy w I wojnie punickiej była również mało prawdopodobna. Nieskuteczność licznych reform Kościoła w późnym średniowieczu wskazuje na niezdolność odnowy katolicyzmu bez czynników zewnętrznych. Klęska Napoleona pod Waterloo przypieczętowała przegrane pod Lipskiem i w Moskwie. Podobny rezultat zdarzenia wcześniejszego świadczy, że te, które go poprzedzały, również miały nikłe szanse powodzenia. Mocno zdeterminowane są także zdarzenia zachodzące na tle procesów schyłkowych, np. klęska Rzymian w Lesie Teutoborskim, niepowodzenie Turków pod Wiedniem. Tylko bunt wojska zaoszczędził Aleksandrowi Wielkiemu przeżycia swojej Berezyny i Stalingradu. Prognozowanie tendencji jest zwykle krótkoterminowe, można zatem przyjąć, że procesy schyłkowe mogły zająć wcześniej lub później. Na drugim biegunie są sytuacje, gdy po kilku niepowodzeniach następuje sukces: uporczywe ataki Germanów doprowadziły do upadku Cesarstwa Rzymskiego, po wielu buntach zniesiono poddaństwo i przywileje szlachty. W tym przypadku należy rozważyć, czy łańcuch usiłowań tworzy linię wznoszącą czy opadającą. Każda tendencja wzrostowa, jeśli konkuruje z innymi, ulega kiedyś załamaniu, dalsze wysiłki nużą i męczą: „Wahania, przyływy, odpływy w grze politycznych sił reprezentują powszechny typ przebiegu procesu dziejowego”<sup>17</sup>. Również silnie zdeterminowane są rozwiązania pośrednie: pryncypat był kompromisem między tradycją republikańsko-senatorską a hellenistyczno-orientalną monarchią, a małoniemieckie zjednoczenie Niemiec stanem pośrednim między Rzeszą wielkoniemiecką a fasadowym, kontrolowanym przez Habsburgów Związkiem Niemieckim. Mały stopień przewidywalności mają zdarzenia nie-

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 153-154.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 156.

oczekiwane, zaburzające system procesów i sił historycznych, z którego są usuwane przejściowo lub ostatecznie. Próby reform Arnolda z Brescii, Rienziego, Savonaroli były zbyt wczesne lub zbyt późne, co spowodowało raptowne wychylenie wahadła w przeciwnym kierunku. Z chaosu wyłania się element porządkujący: wojny domowe późnej Republiki doprowadziły do pryncypatu Augusta, rewolucja francuska wyniosła Napoleona, rewolucja rosyjska Lenina, niemiecka Hitlera, chińska Mao, wszyscy oni wyłonili się z załamania dotychczasowego porządku politycznego. Attyla, Chyngis-chan, Timur zapowiadali powstanie nowych imperiów, ale ich podboje okazały się jedynie efemerydami. Zmiany historyczne czasami przybierają postać transformacji. Chrystianizm zwyciężył pogaństwo, ale namiastka politeizmu zachowała się w kulcie lokalnych świętych. Komunizm sowiecki przejął od caratu biurokrację, tajną policję, cenzurę, militarystkę w polityce zagranicznej. Trudno przeprowadzić ścisłą i rozłączną dystynkcję między procesami silnie i słabo zdeterminowanymi, bo wykluczające się stany są następstwem poprzednich wzorców historycznych i zwieńczeniem procesów rozwojowych, dlatego nie sposób ocenić, co jest przejściowym zakłóceniem tendencji, a co wskazuje na jej zmianę. Struktura węzłowa i płynna równowaga procesów historycznych ma także zastosowanie do rozwiązań alternatywnych. Model płynnej równowagi określa też tempo procesu dziejowego, które jest zmienne, raz spokojne i powolne, innym razem szybkie i wypełnione znaczącymi zdarzeniami, a efekt działań na ogół nie jest czymś zamierzonym. W tym modelu kryzysy historyczne to sytuacje, w których spiętrzone siły szukają ujścia. Metafora ta daje wskazówki, jak uniknąć przesilenia i klęski spowodowanej krótkowzroczną polityką: stopniowe włączanie Germanów do imperium rzymskiego zapobiegłoby wędrówce ludów, reformy Kościoła w późnym średniowieczu wykluczyłyby reformację, reformy *ancien régime* we Francji i caratu w Rosji czyniłyby rewolucje zbędnymi.

## **Wartości a historia**

Wartościowanie wydarzeń historycznych to nieodłączna cecha pracy historyka. Zazwyczaj pozytywne oceniamy igrzyska olimpijskie, ale nie rzymskie walki gladiatorów, bitwa pod Solferino w 1859 r. nie wywołuje tak pozytywnej reakcji, jak powołany w tym czasie Czerwony Krzyż, sympatyzujemy z Rzymianami, którzy zabronili Kartagińczykom i Galom składania ofiar z ludzi i Anglikami zwalczającymi indyjski zwyczaj palenia wdów. Oceniając pewne fakty historyczne, często wskazujemy, że ktoś mógł postąpić inaczej, milcząco zakładamy, iż pewnych zdarzeń można było uniknąć i nie jest tu istotne, że oceniający stosują zazwyczaj różne wykluczające się hierarchie wartości: „Czyniąc kogoś odpowiedzialnym za jakieś działania, zakładamy

bowiem, że miał możliwość wyboru<sup>18</sup>. Aktorzy sceny dziejowej nie zawsze potrafią ocenić szans na sukces, jednak pragnienia i zamiary, jakie żywili w danym momencie historii, nie były dla nich skazane na klęskę, aczkolwiek niektóre poczynania na pewno były utopijne i brakowało im realizmu, co stało się udziałem powstania anabaptystów w Monasterze, Komuny Paryskiej, czy działalności Juliana Apostaty. Katolik przekonany, że bez reformacji katolicyzm mocą własnych sił poddałby się reformom — negatywnie oceni reformację, inaczej zaś katolik, który sądzi, że bez reformacji nie byłoby odnowy Kościoła katolickiego, jeszcze ktoś inny będzie widział w reformacji początek wojen religijnych i procesów czarownic. Generalnie zasada tego rozumowania jest taka, że zawsze można *ex post* argumentować, że wybraliśmy mniejsze zło lub większe dobro. Dla nas ważne jest tu, że niezależnie od tego, czy nasze wartościowanie — dotyczące np. bombardowania Drezna, rewolucji francuskiej, zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki — jest pozytywne lub negatywne, to zawsze porównujemy to, co nastąpiło, z tym, co było tylko możliwe.

Metoda znajdowania dla każdego procesu historycznego alternatywnego procesu, bardziej pożądanego, przynoszącego większą wartość lub usprawiedliwienie *status quo* w postaci argumentu, że wybraliśmy mniejsze zło, czasami prowadzi na manowce.

Ktoś mógłby argumentować, że kryzys okresu weimarskiego skłoniłby do interwencji mocarstwa zachodnie i Rosję, co sprawiłoby, że odwleczony przez Hitlera konflikt Wschód-Zachód rozgorzałby w latach 40. jako wojna światowa, która byłaby nowym kataklizmem dla Europy. W świetle ponurego cynizmu tej logiki możemy usprawiedliwić nawet II wojnę światową: „Mnie brak zdolności, by całą brutalność, całą podłość w historii uznać za środki konieczne do osiągnięcia wyższych celów”<sup>19</sup>.

Zauważmy, że w rozważaniach z zakresu historii kontrfaktycznej nie stawiamy pytania: „Co by się stało, gdyby...?”, ale „Co musiałyby się stać, aby (nie)...?”. Raczej pytamy, jak można było uniknąć wielkich nieszczęść, jak złagodzić negatywne skutki jakiegoś procesu, jak inaczej zrealizować pewne cele, jak przyspieszyć coś, co zostało osiągnięte później. To dlatego wiele alternatywnych scenariuszy skupia się na uniknięciu I i II wojny światowej.

## Natura historii

Demandt na marginesie podstawowego nurtu swoich rozważań wypowiada poglądy na naturę historii: „Historia pojmowana jest jako proces uczenia się,

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 169.

który, podobnie jak każdy inny, może przebiegać z większymi lub mniejszymi sukcesami”<sup>20</sup>; „Pewne problemy w historii nie rozwiązują się nigdy, co więcej, sama historia jest niczym innym jak szeregiem prób rozwiązania problemów”<sup>21</sup>; „Ciąg zdarzeń, który nazywamy historią, nie jest przecież niczym innym jak szeregiem prób poprawy życia, to *pursuit of happiness*”<sup>22</sup>; „Jeśli Jacob Burckhardt słusznie powiada, że historia jest przede wszystkim historią cierpienia, to *Finale furioso* byłoby podwójnym samoleczeniem natury”<sup>23</sup>; „Zrozumienie historyczności zasadza się na dwóch podstawach: na przeżyciu rozwoju i na sztuce tworzenia”<sup>24</sup>.

Jak zatem widać ze stosownych cytatów, nie jest to monistyczne, ale pluralistyczne, wielopostaciowe ujęcie natury historii, zawierające aspekty opisowe i aksjologiczne.

## Metody uzasadniania

Zdaniem Demandta istnieją cztery metody konstruowania wiarygodnych wariantów alternatywnych. Najprostszą możliwością jest negacja zdarzenia. Łatwiej stwierdzić, że do czegoś nie doszło, niż wymyślać nowe zdarzenie. Wprawdzie mówimy, że trudno wyobrazić sobie brak czegoś w historii, to poświadczamy pośrednio, iż brak pewnych zdarzeń z powodzeniem można pomyśleć. Bez trudu można sobie wyobrazić dzieje bez aktów zniszczenia Babilonu i Niniwy, rzeźb Zeusa Fidiasza i Afrodyty Praksytelesa, gdy funkcjonują obecnie wymarłe religie czcicieli czasu i nieba oraz manicheizm, dalej trwają nieistniejące języki Wyspy Wielkanocnej i Isle of Man, zaś listę nadal trwających narodów i ludów tworzą: Sumerowie, Filistyni, Fenicjanie, Kartagińczycy, Scytowie, Trakowie, Hunowie, Awarowie, Inkowie, czy Mohikanie. Im dłużej trwa dany stan, potrzeba określenia dodatkowych warunków podtrzymujących *status quo*, co jest szczególnie widoczne w przypadku zdarzeń przełomowych typu reformacja niemiecka czy rewolucja październikowa, wówczas niezbędni stają się reformatorsko nastawieni papieże lub carowie.

Inną metodą jest przesunięcie stosunków sił, czyli założenie, iż strona słabsza w konkurencji dwóch czynników mogła wygrać. Gdy znane są podmioty konfliktu, wiemy, jakie alternatywy były realne. Klasycznym modelem tej sytuacji są wojny, spory dynastyczne, wybory, rywalizacja ekonomiczna.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 166. Por. A. Demandt, *Historia świata w zarysie*, przeł. J. Kałużny, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 284.

<sup>22</sup> A. Demandt *Historia niebyła...*, s. 170.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 176.

Gdyby na przykład w 419 p.n.e. w Atenach zaraza okazała się silniejsza, to dominację w Helladzie objęłaby Sparta, ale nie Korynt lub Teby. Gdyby dżuma w 216 p.n.e. zmogła Rzymian, to dominację w tej części Europy zdobyliby Kartagińczycy, a nie Ilirowie lub Macedończycy. *Mutatis mutandis* dotyczy sfery idei, które wymagają warunków niezbędnych do ich realizacji. Siła, która została pokonana, mogła się rozszerzać, gdyby nie została zahamowana przez silniejszą. Powodzeniu misyjnemu judaizmu kres położyły chrześcijaństwo i islam, ekspansja kolonializmu francuskiego na terenie Azji, Afryce, Ameryki Północnej trwałaby, gdyby nie zablokował jej kolonializm brytyjski. Europa w zależności od tendencji politycznych byłaby katolicka, protestancka, islamska. Podobnie jak rozprzestrzenianie się greckiego w okresie hellenizmu, czy łaciny w Cesarstwie Rzymskim, mogła nastąpić ekspansja języków germańskich w okresie wielkiej wędrówki ludów.

Inną formą przesunięcia stosunków sił jest przeniesienie funkcji historycznych na inną osobę, „alternatywy personalne”, czyli hipotetyczne przeniesienie funkcji historycznych (obsada urzędu, wypełnienie zadania) na inne osoby, a odmienne poglądy i konkluzje różnią się w zależności od tego, jaką rolę przypisujemy jednostce w historii i rozciągają się od stanowisk skrajnie deterministycznych, po pośrednie aż do woluntarystycznych.

W sporze między kolektywizmem a heroizmem, deprecjonującym bądź zbyt eksponującym rolę wybitnych jednostek, Demandt zajmuje stanowisko pośrednie: przyznaje dużą rolę historyczną niektórym jednostkom, ale rolę ograniczaną funkcjonowaniem prawidłowości procesów masowych. Jeżeli poszczególne jednostki są zastępowalne, to historia jest grą, sztuką, w której tę samą rolę mogą odgrywać różne osoby, ale treść sztuki pozostaje niezmienna, co z pewnością jest słuszne w przypadku *dramatis personae* mniejszego formatu. Istnieją wpływowe koncepcje (Hegel, marksizm) odmawiające znaczącej roli wybitnym osobom. Plechanow, wyraziciel marksistowskiego kolektywizmu, sądził, że wybitne jednostki mogą zmienić indywidualną formę wydarzeń i niektóre z ich skutków, ale nie ogólny kierunek określony przez inne siły<sup>25</sup>. Gdyby Napoleon poległ podczas bitwy pod Arcole w 1796 r., jego funkcję przejąłby inny generał i nic by się zasadniczo nie zmieniło. Ów zastępczy Napoleon restytuowałby ład naruszony przez rewolucję, działałby w duchu liberalnym, ale raczej zrezygnowałby z imperialistycznej polityki europejskiej. Kolektywistyczną i deterministyczną wizję historii Plechanow zanegował z pozycji woluntarystycznie zinterpretowanej walki klas Trocki, który w 1935 r. zanotował w swoim dzienniku:

<sup>25</sup> Por. J. Plechanow, *O roli jednostki w historii*, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Warszawa 1947.

Gdybym w 1917 roku nie był w Petersburgu, rewolucja październikowa mimo to by wybuchła — pod warunkiem, że byłby obecny Lenin i że przejąłby dowództwo. Gdyby jednak nie było w Petersburgu ani Lenina, ani mnie, wtedy do rewolucji październikowej by nie doszło: kierownictwo partii bolszewickiej przeszkodziłoby jej wybuchowi.<sup>26</sup>

Wbrew Plechanowowi nie do utrzymania jest jego rozróżnienie między „indywidualną formą” i „ogólnym kierunkiem”, między wolnością działania a zadaną rolą. Nie istnieje bowiem związek między osobą a jej rolą. Ktoś mógł mieć uzdolnienia na świętego w XVIII w., gdy ta rola już nie istniała, albo na gwiazdę tenisa, gdy rola jeszcze nie istniała i słusznie pisał Burckhardt: „Nie każdy czas znajduje swojego wielkiego człowieka, nie każda zdolność znajduje swój czas”<sup>27</sup>. W starożytnym Rymie z powodu naporu Germanów istniała pilna potrzeba wynalezienia nowej broni przeciw barbarzyńcom, zabrakło jednak tego najistotniejszego — genialnego wynalazcy. W sytuacji społeczno-politycznej Rzeczypospolitej w XVIII w. można było oczekiwać wyłonienia wśród szlachty ruchu reformatorskiego na rzecz odnowy państwa na wzór ruchu egzekucyjnego z XVI w., co jednak nie miało miejsca.

W sytuacji równowagi antagonistycznych sił jedna decyzja nosiciela jakiejś funkcji może przeważać szalę na korzyść jednej ze stron (np. hipotetyczny wybór na cesarza niemieckiego kogoś protestancko nastawionego wpłynąłby decydująco na losy reformacji w Rzeszy). Jednak na rolę wpływ mają też sami wykonawcy. Czy zatem Mahometa mógłby zastąpić Musajlima, Lutra Melanchton, Marksa Engels, Jezusa Barabasza? Przeczy temu okoliczność, iż musieliby być jednocześnie sobą i osobą zastępowaną. Jakob Burckhardt łączył wielkość historyczną z jej niezastępowalnością, jeżeli każdy jest zastępowalny — i jak chce Plechanow, Napoleona zastąpiłby np. Bernadott lub jak chce Engels, zawsze pojawiał się ktoś (np. Cezar, August, Cromwel), gdy był potrzebny, a jeżeli się nie znalazł, to znaczy, że nie był potrzebny — to nikt nie jest wielki. Według Demandta właściwie podejście do problemu to lista konsekwencji, jakie wynikają z wykluczenia tej lub innej jednostki z historii, a taka lista następstw w przypadku danej osoby byłaby raz dłuższa, raz krótsza. Nie idzie o stwierdzenie, czy ktoś był wielki, ale jak ktoś był wielki.

Wybitne jednostki charakteryzuje zdolność przewidywania skutków własnych działań w skali społecznej i ich oddziaływania na innych oraz umiejętność wyboru właściwego momentu do działania: „Historia jest za-

<sup>26</sup> Cyt. za: A. Demandt, *Historia niebyła...*, s. 65.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 66.

wsze prehistorią spraw, które przeczuć mogą nieliczni. [...]. Luter, Bismarck, Chomeini byli nieznani, dopóki nie naszedł ich czas”<sup>28</sup>.

W związku ze znaczeniem, jakie miały w historii pewne osoby — zarówno zagrożenie ich życia, jak też epizody z ich biografii, to zawsze niebagatelna zmiana dziejów świata. Matka Napoleona, niosąc w łonie przyszłego cesarza Francuzów, omal nie utopiła się w rzece Liamone, jego ojciec za pomocą oszustwa umieścił syna w szkole wojskowej w Brienne. Oszustwo było niezbędne, gdyż Napoleon przekroczył limit wieku obligatoryjny dla kandydatów do tej szkoły. Każdy odwiedzający latarnię morską w Biarritz dowiaduje się, że w 1865 r. uważny wartownik uratował tonącego Bismarcka.

Różne oceny wybitnych postaci otrzymamy, gdy odpowiednio skrócimy lub wydłużymy ich życie. Gdyby hrabia Mirabeau żył dalej, to czy uchroniłby Ludwika XVI przed szafotem? Gdyby Perykles przeżyłby zarazę, wszedłby do historii jako grabarz potęgi starożytnych Aten. Perykles, Juliusz Cezar, Julian Apostata, Abraham Lincoln zginęli w odpowiednim momencie, natomiast zbyt długie życie stało się przekleństwem dla Gnejusza Pompejusza Wielkiego, którego wcześniejsze sukcesy jako polityka i wodza zostały zniweczone przez klęskę pod Farsalos w 48 r. p.n.e. poniesioną z rąk Juliusza Cezara i upokarzające okoliczności śmierci. Wczesna śmierć nie oddałaby wiernie historycznego znaczenia niektórych postaci: gdyby Oktawian zmarł po proskrypcjach, przeszedłby do historii wraz z Milonem i Klodiuszem jako jeden z grona katylińskich awanturników. Gdyby Paweł zginął w drodze do Damaszku, historia pamiętałaby go jako faryzeusza i prześladowcę chrześcijan. Gdyby Konstantyn zmarł przed swoim widzeniem nad mostem Mulwijskim, byłby dla nas propagatorem kultu Słońca.

Kolejną metodą jest przegrupowanie czynników historycznych pod względem miejsca i czasu. Fakt, iż pewnemu miastu przypadła rola stolicy (np. Bonn), czasami jest kwestią losową, bez uzasadnienia w jego położeniu geograficznym, funkcji ekonomicznej i militarnej. Równie dobrze stolicą Niemiec po II wojnie światowej mógłby zostać np. Frankfurt nad Menem. Łatwo wyobrażalne są alternatywne miejsca określonych wydarzeń i procesów, np. gdyby nie najazd Hunów na Europę, Germanie zgermanizowałyby pas czarnomorsko-naddunajski i granica rzymska nad Dunajem pozostałaby szczelna. Gdyby kampania Arabów przeciw Bizancjum w latach 674-678 zakończyła sukcesem, to osiedliliby się w Azji Mniejszej; gdyby Turcy seldżuccy nie zwyciężyli w 1071 r. pod Manzikierem, ich nowym kierunkiem ekspansji mogłaby być Ruś Południowa.

Pewne procesy mogły zachodzić szybciej lub wolniej, następować wcześniej lub później, zasadnie możemy pytać, dlaczego nie doszło do pewnych

---

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 144.

wydarzeń. Stosownie do tego założenia przyspieszającego lub opóźniającego wydarzenia, mamy do czynienia alternatywami zachowawczymi lub progresywnymi, eliminującymi wpływ pewnych sił lub je wzmacniającymi. Pewne procesy kończą się sukcesem po długim ciągu nieudanych prób, po eliminacji przeszkód: w starożytności żywa była tendencja do budowy imperiów o wielkim zasięgu terytorialnym, a jednak — poza *Imperium Romanum* — większość z nich miała krótki żywot. Zjednoczenia Galii próbowali w różnym okresie Wercyngetoryks, Postumus, Sjagriusz, Chlodwig, ale udało się to dopiero Karolowi Wielkiemu. Przedmiotem refleksji starożytnych myślicieli był proces przemian ustrojowo-politycznych, w którym tyrania pojawiała jako późna faza arystokracji lub jako wczesna faza demokracji, jednak przykład Sparty był argumentem, że ominięcie cyklu jest możliwe. Wielu pytań dostarczają meandry tempa rozwoju postępu technicznego, wszak Heron z Aleksandrii znał ciśnienie pary, Chińczycy proch strzelniczy, jednak z uwagi na prymitywny poziom ówczesnej techniki odkryć tych nie potrafiono praktycznie zdyskontować.

Ostatnia z metod rekonstrukcji zdarzeń minionych to metoda analogii. Mianowicie zakładamy, iż to, co miało miejsce w pewnym miejscu i czasie, *ceteris paribus* powinno się powtórzyć w innym miejscu i czasie. Metoda może wystąpić w dwóch wersjach, jako tożsamości: podmiotu lub przedmiotu. Gdy J. J. Burchardt przewidywał, że gdyby Hunowie nie zostali pokonani w 451 r. bitwie na Polach Katalaunijskich, utopiliby Europę we krwi, co prognozował na podstawie następstw ich podboju Azji Przedniej. Innym przykładem zastosowania podmiotowej wersji metody analogii było przekonanie E. Meyera, iż zwycięstwo Persów nad Grekami dałoby początek teokratycznej kulturze w Helladzie, które uzasadniał skutkami panowania perskiego nad Palestyną. Wersję tożsamości przedmiotu metody analogii ilustrują przykłady nieudanego zdobycia Rosji przez Karola XII, Napoleona i Hitlera. Metoda analogii legła u podstaw organicystycznej metafizyki historii Oswalda Spenglera zawartej w głośnym *Upadku Zachodu, czy monumentalnego Studium historii* Arnalda Toynbee'ego.

Pewność w tego typu rozważaniach jest nieosiągalna, ale nie ma jej też w naukach przyrodniczych, nie wspominając o prognozach futurologicznych.

## Zakończenie

Alexander Demandt przedstawił spójną koncepcję historii kontrfaktycznej, rozwijając obszerną argumentację, mającą podstawę w jego poglądach historiozoficznych, iż konstruowanie alternatywnych scenariuszy historii, mimo całej ich hipotetyczności, można poddać obiektywnym i intersubiektywnym metodom. Zauważmy, iż rozważania z zakresu historii kontrfaktycznej nie

są dla historii jako nauki czymś zasadniczo nowym, mieszczą się one w tym, co zwyczajowo zaliczamy do publicystyki historycznej. Warunkiem możliwości historii alternatywnej jest określona struktura rzeczywistości historycznej, a przede wszystkim w dużej mierze otwarty charakter procesów historycznych, pewien zakres funkcjonowania sfery przypadku, czy możliwość kształtowania rzeczywistości w określonych granicach. Dzięki refleksji o alternatywnych dziejach zyskujemy niebanalny, wolny od uproszczeń i stereotypów, bardziej wszechstronny obraz historii powszechnej jako spektrum możliwości, w którym dostrzegamy inne interpretacje istotnych faktów historycznych<sup>29</sup>, odmienne hierarchie wartości działających podmiotów i grup, nowe możliwości, które istniały lub mogły istnieć w ich umysłach jako *esse intentionale*. Jednak te same własności rzeczywistości historycznej, które umożliwiają rozpatrywanie alternatyw historycznych oraz prawidłowości i ponadindywidualne struktury, a także możliwość przewidywania zdarzeń jedynie o dużym stopniu prawdopodobieństwa, są zarazem nieprzewyższalnymi ograniczeniami *historii eventualis*. Nasza wyobraźnia historyczna nie ujmie zdarzeń nieprzewidywalnych o niewielkim prawdopodobieństwie, długoterminowych procesów alternatywnych, a wiedza, którą uzyskujemy, jest w sporej mierze negatywna: wiemy, iż do pewnego zdarzenia by nie doszło, ale nie do końca znamy jego alternatywę. Nakłada to określone ograniczenia metodologiczne i epistemologiczne na sposób konstruowania alternatywnych zdarzeń historycznych. Gdy znamy fakt historyczny, jego czynniki sprawcze i możliwości transformacji, tworzymy alternatywę historyczną oraz jesteśmy w stanie określić jej prawdopodobieństwo, ale tylko bardzo ogólnie określić kierunek wydarzeń i w krótkim horyzoncie czasowym<sup>30</sup>. Gdy jednak oddalamy się od naszego punktu rozejścia historii realnej z historią alternatywną i porównujemy np. możliwość dwóch zdarzeń alternatywnych, niełatwo nam oszacować ich prawdopodobieństwo, nasze rozumowania stają coraz bardziej niepewne, zaś nasycenie ich szczegółami zaciera granicę między nauką a fikcją literacką, co stało się udziałem spekulacji A. Toynbee'ego o Aleksandrze Macedońskim.

<sup>29</sup> Jeżeli np. przeanalizujemy bez uprzedzeń polsko-brytyjską umowę sojuszniczą z 25 sierpnia 1939 r., która została podpisana dwa dni po podpisaniu paktu Ribbentrop-Mołotow, to w świetle późniejszych faktów historycznych narzucają się następujące wnioski: po pierwsze, Wielka Brytania nie zamierzała przyjąć Polsce z pomocą, ale liczyła na uwikłanie Niemiec w konflikt na froncie wschodnim, licząc na ich osłabienie i zyskanie tym samym czasu na przygotowanie się do wojny; po drugie, umowa była tak skonstruowana, że nie dotyczyła przypadku agresji ZSRR wobec Polski, żeby nie odebrać Brytyjczykom możliwości późniejszego sojuszu ze Stalinem, jako przeciwwagą dla Niemiec na Wschodzie.

<sup>30</sup> Na przykład, nazistowskie Niemcy mogły wygrać II wojnę światową, gdy pierwsze zbudowały i użyły bomby atomowej, ale wizja, jak wyglądałaby Europa po ich wygranej, jest już zupełnie nieokreślona.

Istnieje także problem specyfiki rozumowania myślenia kontrfaktycznego, mianowicie tego, czy wysuwane argumenty mają charakter przyczynowy, czy warunkowy. Wydaje się, że Demandt nie odróżnia od siebie tych dwóch typów argumentacji: raz bowiem powołuje się na okoliczność, iż brak pewnej przyczyny nie doprowadzi do zajścia pewnego zdarzenia, innym razem wskazuje na określony warunek jako podstawę pewnych procesów (np. zjednoczone państwo niemieckie jako warunek konieczny wybuchu dwóch wojen światowych). Nie podjął on także problemu wartości logicznej nierzeczywistych okresów warunkowych (okresów kontrfaktycznych)<sup>31</sup>.

Po stronie pozytywów koncepcji Demandta należy zaliczyć oryginalne ujęcie przypadku historycznego i nadanie tej wieloznacznej kategorii uchwytniej treści<sup>32</sup>. Razi za to pewną ogólnikowością jego sposób rozumienia prawidłowości<sup>33</sup>, zwłaszcza niedostateczne uwzględnienie faktu, iż procesy historyczne mają określoną długość trwania, a niektóre z nich są częścią bardziej ogólnych procesów w szerszej skali. Jeżeli nastąpi próba rozwijania teorii historii kontrfaktycznej, to koncepcja Demandta zawsze pozostanie podstawowym punktem wyjścia do dalszych rozważań.

---

<sup>31</sup> H. Putnam do zwolenników poglądu, iż nierzeczywiste okresy warunkowe mają warunki prawdziwości, zalicza D. Lewisa i R. Stalnackera. Por. H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 246. Realistyczna ontologia światów możliwych D. Lewisa mogłaby znaleźć zastosowanie w rozważaniach z zakresu historii alternatywnej

<sup>32</sup> Por. J. Topolski, *op. cit.*, s. 225: „Wielu przedstawicieli idiografizmu przedmiotowego, nie uznając zasady determinizmu (np. E. Meyer), uważało z kolei wszystkie zdarzenia historyczne za przypadkowe, bowiem pozostające na przecięciu się różnych, niezależnych od siebie ciągów przyczynowo-skutkowych. Takie oscylowanie stanowisk między pozycjami skrajnymi odzwierciedla względny charakter pojęcia przypadku. Jednocześnie wskazuje na jego niejednoznaczność”.

<sup>33</sup> Zauważmy jednak, że relacje między stanowiskami uznającymi prawidłowości i związki przyczynowo-skutkowe nie są jednoznaczne. Por. J. Topolski, *op. cit.*, s. 218: „Powstaje jednak pytanie, czy kauzalizm nie uznający prawidłowości jest zawsze indeterminizmem i w ogóle gdzie jest granica między determinizmem a indeterminizmem”.

*Krzysztof Rogucki*

**Philosophical Foundations of Alternative History in the Perspective of  
Alexander Demandt**

*Abstract*

In his book *The non-existent history...* Alexander Demandt presented a coherent theory of alternative history, in which he defended its scientific value and objective character of the methods used in it. Demandt's concept is based on the ontology of history: in the open nature of historical processes. This property shows the possibilities of alternative history as well as limitations in the construction of historical alternatives. The German historian's concept is a permanent contribution to the theory of alternative history.

*Keywords:* Alexander Demandt, historical process, possibilities, historical laws, chance.